

ZYGMENT ZIEMBIŃSKI

Koncepcje etyczne Czesława Znamierowskiego

Zadanie scharakteryzowania koncepcji Czesława Znamierowskiego w różnych dziedzinach, w taki czy inny sposób wiążących się z etyką, nie jest zadaniem łatwym. Pisarstwo poznańskiego filozofa odznaczało się stylem całkowicie swoistym, odbiegającym zgoła od zwykłego stylu rozpraw filozoficznych: ambicje autora nadawania swym dziełom swobodnej formy literackiej, unikanie definicji równościowych, unikanie terminologii zwykle przyjmowanej w specjalistycznych pracach filozoficznych, nieujawnianie z nazwiska oponentów filozoficznych, brak odesłań bibliograficznych¹, liczne dygresje, częste przechodzenie do nowego zagadnienia bez wyraźnego akcentowania systematyki dzieła — to czynniki, które sprawiają, że prace Znamierowskiego czyta się wprawdzie z przyjemnością i na pozór bez trudu, ale zreferowanie poglądów autora w zwykłym języku filozoficznym, zakwalifikowanie ich do takiego czy innego kierunku i przeprowadzenie analizy krytycznej stają się często zadaniem bardzo trudnym. Kwalifikacja tych poglądów utrudniona jest i przez to, że autor nie przychylił się na ogół do koncepcji symplicystycznie skrajnych, a jego koncepcje ulegały w niejednej kwestii modyfikacjom, czasem niepostrzeżenie chyba nawet dla samego autora, który każdą swą książkę traktował jako nową odrębną całość. Taki styl pisarstwa kształtował się zapewne nie tylko pod wpływem charakteru autora, w którym tyleż chyba było cech artysty, co cech uczonego, lecz także wiązał się jakoś z sytuacją filozofa wykładającego na wydziale prawa, a więc przystosowującego się do audytorium złożonego z ludzi marginalnie tylko filozoficznymi problemami zainteresowanych.

¹ Uzasadnienie tego postępowania przedstawił Znamierowski we wstępie do swej pracy habilitacyjnej, *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, cz. I: *Układ prawny i norma prawna* (II wyd. Poznań 1934, s. 13-18). Por. również *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 14-15.

Przedstawienie koncepcji etycznych Czesława Znamierowskiego uzupełnić wypada zwróceniem uwagi na niektóre przynajmniej elementy jego ogólnej teorii ocen i norm, choć to problematyka szersza, wykraczająca poza zasadniczy temat niniejszego szkicu.

I

Zainteresowania Znamierowskiego problematyką etyczną były, jak się zdaje, zawsze żywe, główne jednak jego prace z tą problematyką związane powstały, a przynajmniej zostały opublikowane, w ostatnim dziesięcioleciu życia autora². Należy tu wymienić³ przede wszystkim *opus magnum* Czesława Znamierowskiego *Oceny i normy*⁴, dzieło pisane jeszcze w okresie wojennym, a zawierające obszerną część poświęconą analizie pojęcia oceny moralnej, oraz dwie książki o charakterze popularnym czy w jakimś stopniu popularyzatorskim, a mianowicie: napisane około 1950 r. *Zasady i kierunki etyki*⁵ oraz ujęte w kształt ostateczny około 1963 r. *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*⁶. Z prac mniejszego rozmiaru, nie będących fragmentami czy streszczeniami później opublikowanych książek, szczególną doniosłość ma artykuł *Etyka, znów normatywna*⁷, jako że przedstawione są w nim w sposób syntetyczny koncepcje metodologiczne Znamierowskiego, przynajmniej co się tyczy systematyzacji problemów zaliczanych do etyki.

Podczas gdy w okresie międzywojennym najistotniejsze publikacje Znamierowskiego dotyczyły teorii państwa i prawa⁸, a przynajmniej podstawowych pojęć w tej dyscyplinie występujących, w okresie powojennym problematyka ta ustąpiła miejsca problematyce wiążącej się z zagadnieniami etyki opisowej, a nawet formułowaniu pewnych postulatów moralnych poprzez definicje i parafrazowanie czy też twierdzenia o charakterze wyraźnie perswazyjnym. *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie* w małym tylko stopniu podejmują problematykę praw-

² Informacje o okresie, w którym powstały jego prace podaje Znamierowski w *Ocenach i normach* (s. 7 i n.) oraz w *Zasadach i kierunkach etyki* (s. 5-6).

³ Dla uniknięcia nadmiernej objętości przypisów te podstawowe prace oznaczają będę w przytoczeniach inicjałami tytułów.

⁴ ON, Warszawa 1957, s. 628.

⁵ ZKE, Warszawa 1957, s. 115.

⁶ RW, I wyd. Warszawa 1964, II wyd. Warszawa 1966, s. 247.

⁷ EZN, *Charakteria, Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatar-kiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 305-324.

⁸ Wymienić tu należy przede wszystkim *Prolegomena do nauki o państwie*, książkę opublikowaną początkowo (Warszawa 1930) jako część druga *Podstawowych pojęć teorii prawa*, następnie wznowioną (Poznań 1948) już bez tego rodzaju adnotacji, oraz kilkakrotnie wydane popularyzatorskie *Wiadomości elementarne o państwie* I wyd. Warszawa 1934.

niczą, choć według intencji autora (RW, s. 245) książka ta miała być w jakiejś mierze odpowiednikiem pierwszej części *Podstawowych pojęć teorii prawa* (zatytułowanej *Układ prawny i norma prawna*). Przedmiotem analiz Znamierowskiego w okresie międzywojennym były normy obowiązujące w tym rozumieniu, że oparte na akcie ich ustanowienia przez podmiot dysponujący odpowiednią pozycją społeczną (normy uzasadnione tetycznie); natomiast w publikacjach powojennych zasadniczym przedmiotem jego zainteresowania były normy uzasadnione ocenami (normy uzasadniane aksjologicznie), z tym, że w świetle tych publikacji niejednokrotnie nawet zaciera się w koncepcjach autora granica między formułowaniem ocen a formułowaniem norm.

Znamierowski uważał, iż ogólna teoria ocen, niewłaściwie — jego zdaniem — zwana teorią wartości (deklarował, iż staje „rozmyślnie i konsekwentnie na gruncie naturalizmu etycznego”), wyodrębniła się z tradycyjnych rozważań etycznych, tworząc określony dział psychologii, niezbyt wprawdzie jeszcze rozwinięty (EZN, s. 305—306). Przez teorię ocen rozumiał tedy teorię przeżyć, w których dokonują się oceny, a nie teorię dotyczącą wypowiedzi wyrażających oceny i ewentualnie związków formalnej natury między wypowiedziami tego rodzaju. Etykę opisową sprowadzał Znamierowski do rejestrowania, „jakie normy postępowania mają obieg w różnych zbiorowościach ludzkich”⁹. Etyka jednak — w rozumieniu Znamierowskiego — jest przede wszystkim nauką stosowaną, formułującą nie tylko twierdzenia, ale i wskazania, jak należy postępować. Tyle że nie są to normy postępowania o charakterze absolutnym, oparte na wskazaniach rzekomego zmysłu moralnego czy historycznie i środowiskowo zmiennej „intuicji moralnej”, lecz dyrektywy niejako techniczne, wiążące dla kogoś, kto racjonalnie zmierza do osiągnięcia szczególnego rodzaju stanu rzeczy, a mianowicie — jak się to okaże z dalszych rozważań — maksymalnej sumy sprawiedliwie rozdzielonego szczęścia dla ludzi. „Biorąc sobie za wzór inne nauki stosowane, etyka może znaleźć swą legitymację i może stać się splotem wskazań poprawnie zbudowanym. I nie będzie to nauka promulgująca nakazy nie wiedzieć czym legitymowane: nie będzie to więc etyka bezwzględnie normatywna, do czego miała pretensje stara etyka filozofów. Będzie to etyka znów normatywna, ale normatywna względnie, warunkowo. Nie będzie władczo stanowiła norm bezwzględnych, lecz będzie

⁹ „Ale to rejestrowanie norm należy do opisu zbiorowości ludzkich, który już wzięła na siebie etnografia i socjografia. Władcza dotąd i majestatem osnuta etyka ma teraz wybór: być skromnym działem etnografii, albo nie być w ogóle [Znamierowski odrzuca bowiem koncepcję etyki normatywnej absolutnie jako nauki]. Lecz nawet, gdy już się godziła na takie swe pomniejszenie, ludzie konsekwentni niemiłosiernie chcieli jej zabrać jeszcze i tradycyjne miano i nazwać ją neologicznie etologią” (EZN, s. 307).

skromnie ustalała, że kto ocenia rzeczy w pewien sposób i dąży do pewnego celu, ten powinien czynić to a to" (EZN, s. 310).

Etyka (normatywna) w rozumieniu Znamierowskiego nie jest tożsama z prakseologią jako nauką opisową o wszelkim wydajnym działaniu ani z odpowiadającą tej ostatniej nauką stosowaną, którą można byłoby określać mianem ogólnej techniki działania, czy też w szczególności ze zbiorem „norm minimalnego społecznienia”, które dotyczą tego, jak możliwie zminimalizować tarcia i konflikty międzyludzkie (EZN, s. 311-312). Przecistawiając się utożsamianiu etyki ze zbiorem wskazań dotyczących osiągania osobistego szczęścia, czyli „eudaimoniologią” („felicytologią”, według terminologii M. Ossowskiej¹⁰), Znamierowski dokonuje wyboru takiej koncepcji moralności, którą wyraźnie należałoby zaliczyć do „trzeciego nurtu myśli moralnej”, uważając zresztą, że takie właśnie jest pojmowanie potoczne moralności i odpowiednio — etyki (względnie normatywnej). „W potocznym rozumieniu, które my tu przyjmujemy, etyka daje wskazania, co czynić i czego nie czynić ze względu na dobro innych ludzi. Generatorem takich wskazań jest *życzliwość powszechna*, która właśnie troszczy się o dobro wszystkich ludzi w równym stopniu i dezaprobuje czyny, które nie liczą się ze wszystkimi ludźmi i czynią krzywdę komukolwiek. I etyk właśnie przyjmuje zamówienie, by tak rzec, na ustalenie wskazań, co czynić i czego nie czynić, by jak największa była globalna suma dobra czy szczęścia wszystkich ludzi przy najmniejszej sumie ich cierpienia. Etyk przyjmuje to zamówienie od *życzliwości powszechnej* tak, jak lekarz przyjmuje zamówienie na swe wskazania od *dążności, by zachować zdrowie*. Nie musi etyk sam żywić tę *życzliwość powszechną*; wystarcza, jeśli umie kompetentnie ustalać, co zalecałby czynić, gdyby się sam kierował tym uczuciem” (EZN, s. 312).

Znamierowski świadomy był oczywiście, że tak pojmowanych neutralnych aksjologicznie „etyków” nie spotyka się, „bo w praktyce wszystkich chyba narodów etyk był niemal zawsze moralistą” (EZN, s. 313). W każdym razie, zdaniem Znamierowskiego, wszelkie wskazania etyki (względnie normatywnej) mają mieć postać: „jeśli chcesz jak największej sumy szczęścia dla jak największej liczby ludzi, to powinieneś postępować w sytuacjach danego typu tak a tak”. Przy czym dodaje: „Takie wskazania nie narzucają nikomu *życzliwości powszechnej*, lecz tylko ustalają niezależny od indywidualnego kaprysu związek między tą *życzliwością* a tym, co z jej stanowiska czynić należy. A takie twierdzenia mają walor praw nauki” (EZN, s. 313).

Zreferowane tu wypowiedzi poznańskiego filozofa nasuwają nastę-

¹⁰ Por. M. Ossowska, *Podstawowe nauki o moralności*, Warszawa 1963, s. 345 i n.

pujące wnioski. Znamierowski — jak przynajmniej można sądzić w świetle artykułu *Etyka, znów normatywna*¹¹ — ograniczał rolę etyki opisowej (etologii) do socjograficznego rejestrowania rozpowszechnionych w poszczególnych społecznościach ocen i norm moralnych, nie uwzględniając, przynajmniej w tym fragmencie swych rozważań, innych elementów składających się na opisową naukę o moralności, a więc: analiz dotyczących podstawowych pojęć używanych przy formułowaniu wskazań moralnych, rozważań dotyczących społecznych mechanizmów kształtowania się ocen i norm moralnych w jakichś środowiskach, roli doktryn moralnych w tej dziedzinie, form indoktrynacji moralnej członków społeczeństwa, itp. Problematykę dotyczącą przeżywania ocen traktował jako przynależną do wydzielonego działu psychologii, zapewne więc analogicznie zaliczałby do domeny socjologii zagadnienia dotyczące kształtowania się wiążących w danym społeczeństwie wzorów postępowania. Już choćby pobieżne zapoznanie się z pismami Znamierowskiego z okresu powojennego pozwala zauważyć, iż właśnie problemy dotyczące rozróżniania rodzajów ocen (m. in. ocen moralnych), kształtowania się tych ocen i ich związku z przeżyciami innego rodzaju, zajmują znaczną część rozważań autora. Stosunkowo niewiele natomiast znaleźć można tego rodzaju fragmentów, w których autor podejmował rolę określoną przez niego jako rola „etyka”, a więc rolę rzeczoznawcy, który na gruncie określonej wiedzy o świecie otaczającym i o społeczności ludzkiej formułuje dyrektywy techniczne służące osiągnięciu celów postulowanych przez „życliwość powszechną”.

Znamierowski postulował wyraźne i klarowne rozróżnianie wypowiedzi opisowych i oceniających czy dyrektywalnych. Inna sprawa, że koncepcje jego w tych kwestiach odbiegały (jak o tym będzie jeszcze mowa) od koncepcji najczęściej w związku z takim stanowiskiem przyjmowanych. W sporze o charakter ocen deklarował się wyraźnie jako non-kognitywista, podkreślał relatywność ocen wymagającą odniesienia do podmiotu oceniającego, a w każdym razie do pewnego stanowiska, z którego jakiś podmiot miałby dokonywać ocen. Etyka względnie normatywna zachowywała w jego koncepcji swój naukowy charakter ze względu na traktowanie jej wskazań jako dyrektyw technicznych, będących w rozumieniu autora swoistego rodzaju odwróceniem zdań opisowych o związkach między rozważanymi stanami rzeczy, w szczególności między jakimś postępowaniem ludzkim a oczekiwanymi jego rezultatami¹². Jednocześnie jednak postawa „życliwości powszechnej”, będąca centralnym pojęciem w koncepcjach etycznych Znamierowskiego, była

¹¹ Jest to jednak tylko jedna z możliwych interpretacji wypowiedzi Znamierowskiego w *EZN*, s. 307. Przypomnieć należy, że artykuł ten datuje się z 1960 r.

¹² Por. G. H. von Wright, *Norm and Action*, London 1963, s. 9-11.

przezeń określana w kolejnych postulatach definicyjnych tak szczegółowo, iż rozstrzygnięcia wielu tradycyjnie spornych kwestii moralnych były już tylko konsekwencjami o charakterze niejako prawd analitycznych. Sugestywność wypowiedzi tego rodzaju wiązała się z antropomorfizującym językiem wypowiedzi o „życzliwości powszechnej”, która czegoś „żąda”, „wymaga”, „dyktuje” itp.¹³

II

Wypada więc zająć się koncepcją „życzliwości powszechnej” w sposób bardziej szczegółowy. Dla sformułowania dodatniej oceny moralnej jakiegoś stanu rzeczy czy zdarzenia, w szczególności czyjegoś postępowania, nie wystarcza — według koncepcji Znamierowskiego — to, że jest ono szczęściem dla innych ludzi. Oceny moralne są, w jego rozumieniu, ocenami czyichś ocen, aprobowanych przez „życzliwość powszechną” w takich przypadkach, gdy dany podmiot cieszy się ze szczęścia innych, a smuci ich nieszczęściami, i dezaprobowanych, gdy oceny te są odpowiednio niezgodnie ukierunkowane. Co więcej, owa aprobata cieszenia się z cudzego szczęścia i smucenia się z nieszczęść ma być w swych intencjach bezinteresowna (ON, s. 370). Uspołecznienie, liczenie się z dobrem innych może być bowiem dyktowane nie tylko życzliwością bezinteresowną, ale i względami utylitarnymi (np. martwimy się, że nasz współnik właśnie zachorował, albo cieszymy się z sukcesu kogoś, od kogo spodziewamy się w związku z tym dodatkowych świadczeń). Postawa „życzliwości powszechnej” ma być postawą uspołecznienia bezinteresownego, a nie postawą uspołecznienia opartego na zasadzie *dat, ut ei ipsi detur* (RW, s. 31).

„Życzliwość powszechna” tym ma się różnić od miłości, że miłość dąży do stałego kontaktu z obiektem, ku któremu się zwraca, podczas gdy życzliwość z takim dążeniem nie zawsze jest związana (ON, s. 380). Ale, jak pisze Znamierowski, „życzliwość powszechna i miłość bliźniego, to jedno” (RW, s. 34; ON, s. 360), bo miłość bliźniego tłumaczy się nie terminem *amor* lecz terminem *caritas*.

„Powszechność”, wymagana przez Znamierowskiego dla życzliwości, nie zawsze ma być pojmowana całkiem dosłownie. Ma być przeciwstawiana życzliwości indywidualnie skierowanej do tego czy innego osobnika jako życzliwość rodzajowa, sprawiedliwie jednak w stosunku do każdego podmiotu danego rodzaju. „Trzeba dodać, że życzliwość jest

¹³ Np.: „Lecz co więcej, sama życzliwość powszechna zaczyna mieć skrupuły i wątpliwości, czy słuszną rzeczą jest kara, gdy ta życzliwość zdobywa coraz więcej wiedzy o naturze człowieka i gdy coraz głębiej wnika w sprawy ludzkie” (RW, s. 215).

naprawdę powszechna dopiero wtedy, gdy w niej wyraźna jest świadomość, iż jej podmiotem jest każdy człowiek, gdziekolwiek by się znajdował na powierzchni ziemi” (RW, s. 33-34). Ale jest to wzorzec, ku któremu — jak optymistycznie twierdził Znamierowski — zmierza, choć nie bez okresów regresji, rozwój ludzkiej moralności, poczynając od życzliwości powszechnej w kręgu ograniczonym, np. tylko do współplemieńców, współrodaków czy współwyznawców. W każdym razie obok życzliwości „naprawdę powszechnej”, dyktującej normy jakiejś moralności ogólnoludzkiej, którą klasycy marksizmu przewidywali dla bezklasowego społeczeństwa przyszłości¹⁴, mowa też bywa u Znamierowskiego o życzliwości powszechnej w kręgu takiego świata społecznego, jaki dostrzega dana jednostka (ON, s. 359; ZKE, s. 106-107).

Naczelną normą moralną, zdaniem Znamierowskiego, „jest to, że każdy człowiek powinien być życzliwy powszechnie i życzliwością tą powinien się kierować w każdym swym akcie woli, już to jako pozytywnym impulsem do działania, już to jako impulsem powściągającym inne działania” (RW, s. 48-49). Ta norma naczelna sprowadza się do czterech norm składowych, uporządkowanych przez autora kolejno od stawiającej wymagania uznawane za minimalne do stawiającej wymagania maksymalne. „Każdy człowiek winien w granicach swej możliwości po pierwsze, powstrzymać się od wszelkiego działania, które przyczynia komuś cierpienia; po drugie, winien czynnie zmniejszać sumę cierpień innych ludzi; po trzecie, powinien powstrzymać się od wszelkiego działania, które nie pozwala powstawać cudzym radościom; po czwarte wreszcie, winien czynnie zwiększać sumę zadowolenia wszystkich ludzi” (RW, s. 50).

Powstają oczywiście w tym miejscu pytania co do wskazań formułowanych z postawy „życzliwości powszechnej” w przypadkach kolizji interesów różnych podmiotów objętych zasięgiem „naprawdę powszechnej” czy choćby subiektywnie ograniczonej życzliwości powszechnej. Problemy tego rodzaju nie były szczegółowo przez Znamierowskiego rozważane, formułował on jednak pewne ogólnikowe koncepcje w tej dziedzinie. Oczywiście dostrzegał sytuacje, w których zmuszeni jesteśmy do decyzji będącej wyborem mniejszego zła. Stanowczo przeciwny był zasadzie, iż nie należy przeciwstawiać się złu, w szczególności, że nie należy przeciwstawiać się krzywdom wyrządzanym przez innych. „Dziwna i niezrozumiała wydaje się ta dyrektywa normalnemu człowiekowi, w którym naturalne, bo wrodzone, jest dążenie do unikania cierpień” (RW, s. 67). Takie stanowisko można byłoby, zdaniem Znamierowskiego, tłumaczyć albo swoiście pojmovaną wiarą w to, iż w nadprzyrodzonym albo nawet przyrodzonym, jakoby genialnie harmonijnym porządku świa-

¹⁴ Por. F. Engels, *Anty-Dühring*, Warszawa 1949, s. 93.

ta, zło w taki czy inny sposób znajdzie spontaniczną rekompensatę; albo też postawa niesprzeciwiania się złu „może być wynikiem wiekowego upodlenia niewolą”, stwarzając dla odwiecznie niewolniczych narodów „kojące opium na cierpienie” (RW, s. 67-68). „Życzliwość powszechna” ma więc być życzliwością sprawiedliwą i nie jest z nią w niezgodności gotowość do gniewu w stosunku do kogoś, kto jaskrawie dyrektywy życzliwości narusza, krzywdząc innych. Dopuszcza więc „życzliwość powszechna” pewne doraźne wyjątki w stosunku do jednostek społecznie szkodliwych. „Zabicie jednego krwiożerczego tyrana może uchronić miliony ludzi od klęsk wojny czy od prześladowania, które by wypełniło świat niezmiernym cierpieniem. Ale godząc się na taki wyłom, życzliwość powszechna czyni to z głębokim wstrząsem wewnętrznym, z mniejszą lub większą odrazą do przekraczającego normę czynu, z niepokojem wreszcie o zdrowie moralne tego [członka społeczeństwa], którego życie postawiło w takiej sytuacji, że wolno mu było przekroczyć oczywisty zakaz i uczynić to, przed czym się wzdryga i cofa człowiek o zdrowym i mocnym koście moralnym” (RW, s. 68-69).

W koncepcjach etycznych Znamierowskiego jest więc usprawiedliwienie dla zadawania zła koniecznego, dla poświęcania jednych dóbr w imię osiągnięcia innych, dla wymierzania sankcji, nie mówiąc już o obronie koniecznej. Brak jednak bardziej szczegółowego przedstawienia rejestrowanych czy postulowanych dyrektyw moralnych co do rozstrzygnięcia sytuacji konfliktowych, a jedynie generalnie zaleca się czuwanie nad tym, by zło konieczne było niespornie złem koniecznym, by nie przekraczać miary w karaniu czy innym wymierzaniu zła. Zwraca przy tym Znamierowski uwagę na niebezpieczną łatwość odwoływania się do środków przymusu i gwałtu. „Są ludzie, według których ogólnie cel uświęca środki i którzy tę swoją maksymę rozumieją w ten sposób, iż dobierają środki najłatwiejsze i najbardziej wygodne, nie oglądając się na to, czy same przez się są dobre czy złe moralnie. Tak właśnie inkwizytorzy różnego znaku i wyznania, pobożnego czy bezbożnego, chcieli nieraz w dziejach ludzkości przez tortury prowadzić do zbawienia wiecznego albo doczesnego. Co gorsza, z tym łączy się zazwyczaj nienormalny przyrost zaufania do swej wiedzy o świecie i do swej zdolności poznawczej: ci inkwizytorzy wierzą święcie, że wiedzą na pewno, iż zło, które wbrew zakazowi moralnemu czynią, przyniesie zbawienie wieczne ofierze ich okrucieństwa albo szczęśliwość doczesną pokoleniom następnym” (RW, s. 70).

Na podstawie naczelnego nakazu „życzliwości powszechnej” i na gruncie lepszej czy gorszej wiedzy o skutkach takiego czy innego postępowania mają być, według koncepcji Znamierowskiego, formułowane szczegółowe normy moralne dla sytuacji określonego rodzaju. Ale ogra-

niczona wiedza jednostki nie zawsze daje podstawę do wyboru najtrafniejszej w danym przypadku decyzji i w związku z tym Znamierowski zwraca uwagę na doniosłość pewnych abstrakcyjnych zasad moralnych, które wprawdzie mogą okazać się nietrafne w poszczególnym przypadku, lecz dają wyraźne drogowskazy dla wyznaczenia na ogół trafnej linii postępowania w przypadkach typowych. Kierowanie się tego rodzaju zasadami łączyć się jednak powinno z przestrzeganiem dopełniającej „normy pomocniczej, która każe starannie badać każdy przypadek” (RW, s. 74). Niedopuszczanie do czynienia zbyt szerokich wyłomów w tego rodzaju abstrakcyjnych zasadach jest jednak sprawą istotną dla kształtowania ich mocy sugestywnej (RW, s. 75-76; EZN, s. 321).

Kazuistyka sytuacji konfliktowych a niezwykłych stwarza potrzebę szukania wskazówek u doradcy etycznego, etyka — i to „Zupełnie tak samo, jak chory nie szuka u lekarza ogólnych zasad terapii, lecz oczekuje rady na swoje określone dolegliwości. I etyk, który nie chce pozostać przy rozważaniu problemów, zamrożonych w chłodni akademickiej, lecz pragnie mieć poczucie, że zajmuje się czymś doniosłym dla życia, musi odważnie wejść w kontakt z tym życiem i stanąć oko w oko ze splątanymi węzłami, w które ludzi usidla życie” (EZN, s. 323). Wtrącić w tym miejscu należy, iż w publicystyce Znamierowskiego przy różnych okazjach powtarza się propozycja, by uczony czy filozof w jakichś formach otwartej kliniki uniwersyteckiej występował wobec społeczeństwa w roli mędrca-doradcy. Zauważyć też należy, że w nietypowych sytuacjach konfliktowych zazwyczaj nie tylko chodzi o brak odpowiednio dalekosiężnej wiedzy o skutkach wyboru takiej, a nie innej decyzji co do przyszłego postępowania, co o trudność dokonania oceny globalnej jakiegoś takiego stanu rzeczy, który ze względu na pewne jego aspekty aprobujemy, ze względu na inne — dezaprobowujemy. Nie umiając dokonać takiej oceny globalnej ustosunkowujemy się do danego stanu rzeczy ambiwalentnie, co w wielu przypadkach pozbawia nas w konsekwencji zdolności do podejmowania decyzji postąpienia tak, a nie inaczej w danej dziedzinie spraw. Wydaje się, że oceny żywione przez poszczególne jednostki zazwyczaj przede wszystkim dlatego nie są należycie usystematyzowane, że oceniającym brak dostatecznie określonych zasad preferowania dóbr w sytuacjach konfliktowych.

Według koncepcji Znamierowskiego, nakazy moralności są zrelatywizowane do różnych elementów naszej wiedzy, na gruncie której z naczelnej normy moralnej — czy też, w rozwiniętej postaci, z „tetrydy” podstawowych norm moralnych — wyznacza się wskazania dla poszczególnych rodzajów sytuacji. Ale relatywizm treści norm moralnych wiąże się ze stanowczym i w jakimś przeciw stopniu arbitralnym rozstrzygnięciem, co będzie się uważać za normy moralne. Charakterystyczne są

sformułowania, iż ocen czy norm, które nie są dyktowane „życzliwością powszechną”, nie uważa się potocznie za oceny czy normy moralne (a nawet wręcz w sformułowaniu rzeczowym, że nie są to oceny i normy moralne), choć wiadomo, że potoczne intuicje terminologiczne w tej dziedzinie bynajmniej nie są zgodne i jednoznaczne, a historycznie biorąc, mianem moralności określano ongiś również sztukę szukania szczęścia, choćby indywidualnego, i sztukę osiągania doskonałości, perfekcjonistykę. Wybór takiego pojmowania moralności, w którym normy moralne dotyczą dobrego ułożenia stosunków z innymi ludźmi, nie jest wszakże całkiem arbitralny; ten właśnie „trzeci nurt myśli moralnej” jest niewątpliwie współcześnie dominujący¹⁵.

Ale w obrębie tego „trzeciego nurtu” koncepcja moralności przyjmowana przez Znamierowskiego zakreślona jest stosunkowo bardzo wąsko, a założenia charakteryzujące „życzliwość powszechną” są (jak o tym była mowa) tak dobrane, iż prowadzą do określonego rozstrzygnięcia niejednego klasycznego sporu między rozbieżnymi doktrynami moralnymi. Rzecz to zresztą znana i zrozumiała, iż uprawianie nauki o moralności niejednokrotnie niepostrzeżenie przechodzi w uprawianie moralistyki.

Ciekawym przykładem tego ostatniego zjawiska jest część historyczna popularyzatorskiej pracy *Zasady i kierunki etyki*, w której Znamierowski przedstawia kolejno występujące doktryny moralne (dość luźno zresztą traktując ramy chronologiczne) jako etapy upowszechniania się koncepcji moralności jako zbioru nakazów dyktowanych przez „życzliwość powszechną”. Jest to zarys historii doktryn moralnych z „morałem” pedagogicznym: kolejno omawiane kierunki kwalifikuje się albo jako prawidłową kontynuację linii rozwojowej zmierzającej ku postępowi moralnemu, albo jako objaw „regresji moralnej”¹⁶.

Nader wąsko według koncepcji Znamierowskiego określana moralność jednostki czy też moralność społeczeństwa (co według koncepcji Znamierowskiego wymagały odwołania się do odpowiednio złożonej „redukcji indywidualizującej”, uwzględniającej zresztą wzajemne oddzia-

¹⁵ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, s. 354 i n.

¹⁶ Książka *Zasady i kierunki etyki* jest o tyle wyjątkiem wśród prac etycznych Znamierowskiego, iż w zakończeniu jej autor podaje dla czytelnika, który by szukał szerszego ujęcia problemów etyki, „wykaz kilkunastu prac, które warto byłoby przeczytać”; oprócz odesłań do dzieł klasyków filozofii lub opracowania ich koncepcji, głównie w *Historii filozofii* W. Tatarkiewicza, spośród autorów z XX wieku wymienia się (biorąc pod uwagę dzieła dostępne w języku polskim) systemowe dzieła etyczne W. Biegańskiego, H. Höffdinga i G. E. Moore'a, M. Ossowskiej *Podstawy nauki o moralności* oraz *Motywy postępowania*; własne dzieło Znamierowskiego, *Oceny i normy*, oraz podręczniki psychologii W. Witwickiego i G. Stouta. To zestawienie bibliograficzne może pośrednio służyć jako informacja, jakie dzieła etyczne były przez Znamierowskiego akceptowane.

lywania członków społeczeństwa¹⁷), wyraźnie wyodrębniana jest przezeń jako pewien fragment ethosu danej jednostki czy zespołu ludzkiego, to jest niezbyt ostro wyróżnialnego zbioru „norm praktyki życiowej”, nie w każdym przypadku wyznaczanych przez postawę „życliwości powszechnej” ani nawet przez postawę jedynie utylitarystycznie motywowanego uspołecznienia (RW, s. 82-88; ZKE, s. 46).

Wyraźnie też oddziela się w koncepcjach Znamierowskiego moralność od zespołu norm uzasadnianych jedynie społecznie ukształtowanymi nawykami postępowania, zgodnymi czy niezgodnymi z moralnością (RW, s. 145), a także od norm o charakterze nakazów religii, jakkolwiek te niejednokrotnie są ważkim czynnikiem utrwalającym sugestywność norm skądinąd uzasadnianych „życliwością powszechną” (RW, s. 77). Wskazuje zresztą autor na różnorodność religii w tym względzie: amoralnych, jak w wielu elementach religia czy, ściślej, mitologia starożytnych Greków, których bogowie dopuszczali się wielorakich łajdactw, czy też religii opartych na założeniu doskonałej „życliwości powszechnej” Boga, nakazującego też miłować bliźniego jak siebie samego (RW, s. 98-100).

„Życliwość powszechna”, według koncepcji Znamierowskiego, wykazuje wiele cech chrześcijańskiej *caritas*, lecz zlaicyzowanej i nie opartej na chrześcijańskiej ontologicznej wizji świata. Nie była to jednak koncepcja areligijna (a tym bardziej — antyreligijna), lecz pozareligijna: zakłada się w niej możliwość wysnuwania z naczelnej normy moralnej pewnych szczegółowych norm moralnych, m. in. także na podstawie religijnej wizji świata. W pismach etycznych Znamierowskiego znaleźć zresztą można przejawy pragmatystycznego stosunku do religii jako czynnika utrwalającego wpływ podstawowych norm moralnych „utrwalonych w swej treści praktyką wieków” i stąd mających „dość zasadne roszczenie do majestatu nieomyślności” (RW, s. 77), ale z drugiej strony z odrazą wypowiadał się on o takim pragmatystycznym stosunku do religii, jak np. u Hobbesa, obłudnie czyniącego z religii kłódkę do skrzyń i strażnika pałacowych bram.

Jak już była o tym mowa, Znamierowski na ogół nie podejmował się, wyznaczonej według własnej koncepcji, roli „etyka normatywnego”, który na gruncie odpowiedniej wiedzy o świecie i stosunkach międzyludzkich z naczelnej normy moralnej wyprowadza szczegółowe normy-konsekwencje dla konkretnych sytuacji¹⁸. A pamiętać należy, iż autor *Ocen i norm*

¹⁷ Znamierowskiego koncepcje „redukcji indywidualizującej” o różnym schemacie przedstawione są w rozdziale XVII jego *Prolegomenów do nauki o państwie* (wyd. II Poznań 1948, s. 211-216).

¹⁸ Znamierowski zajmował się jednak chętnie publicystyką moralistyczną w okresie międzywojennym. W końcowych latach życia poświęcił też wiele czasu problematyce walki z alkoholizmem. Dane bibliograficzne znaleźć można w pełnej bibliografii prac opublikowanych przez Znamierowskiego, opracowanej przez W. Patryasa („Ruch Filozoficzny” 1970, t. XXVIII, z. 1-2, s. 15-25).

posiadał odpowiednią wiedzę socjologiczną i ekonomiczną, o czym świadczyć może choćby znaczna liczba jego prac edytorskich i recenzji. Socjologiczne zainteresowania Znamierowskiego szły w wielu kierunkach, ze szczególnym upodobaniem jednak uprawiał socjologię małych zespołów ludzkich¹⁹, wnikliwie formułując bardzo nieraz ogólne twierdzenia na podstawie potocznych obserwacji.

Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że Znamierowski wypowiadał się w szczegółowej kwestii moralnej o wielkiej wadze dla społeczeństwa polskiego, choć skądinąd mającej nader oczywiste rozstrzygnięcie w oczach moralistów należycie poinformowanych o wszystkich elementach sytuacji. Mowa mianowicie o dwóch artykułach dotyczących problematyki rewizjonizmu niemieckiego, a mianowicie o bardziej publicystycznym co do charakteru artykule *Od Tybingi do Getyngi*²⁰ i bardziej rygorystycznym co do form argumentacji artykule *Aspekt moralny spraw polsko-niemieckich*²¹. Poznański filozof, odpowiednio zanotowany w aktach tajnej policji państwowej III Rzeszy za swe wypowiedzi publiczne z wiosny 1939 r., obala kolejno w tych artykułach argumenty mające przemawiać za tym, iż współcześni Niemcy z NRF wolni są od odpowiedzialności moralnej za państwo hitlerowskie. Analizuje więc argumenty z jakoby powszechnej metamorfozy i skrucy społeczeństwa niemieckiego, rzekomej nieznaomości faktów, nieuczestnictwa w zbrodni, z „prawa do ojcowizny” i podobne, wskazując na ich sofistykę, a zarazem wykazuje, jak powstały warunki polityczne i impulsy sprawcze prowadzące ostatecznie do aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz jakie byłyby konsekwencje moralne zmiany stosunków granicznych.

Należy przypomnieć, iż Znamierowski zajmował się bliżej, choć w sposób dość ogólny, problemem uzasadnienia moralnego kary, czy, szerzej biorąc, sankcji w rozprawie *Wina i odpowiedzialność*²².

Znamierowski zwykł był przedstawiać swe koncepcje, posługując się uproszczonymi modelami sytuacji społecznej, w których to modelach kilka imiennie określanych osób reprezentuje różne pozycje społeczne jednostek ludzkich w ramach układu danego rodzaju. Metoda posługiwania się uproszczonymi modelami złożonej sytuacji społecznej jest oczywiście znana od dawna (choćby z *Kapitału* K. Marksa). Znamierowski przyjmował założenie, iż przejście od opisu modelu kilkusobowego do opisu faktycznych sytuacji społecznych w całej ich, wielkiej niejednokrotnie złożoności jest sprawą nie powodującą jakościowej zmiany

¹⁹ Np. esej *O małżeństwie*, Warszawa 1958, s. 101.

²⁰ „Przegląd Zachodni” 1964, nr 1, s. 3-16.

²¹ „Kultura i Społeczeństwo” 1965, nr 1, s. 23-34.

²² Warszawa 1957, s. 87 i n., s. 140 i n.

problemu²³. Wydaje się wszakże, że założenia upraszczające, idealizacyjne, powinny pozwalać na uwzględnienie w dalszych fazach ich konkretyzacji również takich elementów, które występują dopiero w bardziej złożonych układach społecznych, elementów np. takich, jak konflikty wielkich grup i klas społecznych, ideologie tych konfliktów, dalsze konsekwencje społeczne decyzji podejmowanych w sytuacjach bezpośrednio dotyczących wprawdzie poszczególnych jednostek, ale uczestniczących w życiu społeczności, itp. Jakkolwiek, zwłaszcza w *Rozważaniach wstępnych do nauki o moralności i prawie*, problem kontekstu społecznego formułowanych ocen i norm moralnych nie jest przez Znamierowskiego pomijany (np. uwagi o ksenofobii, nacjonalizmie, egoizmie narodowym; RW, s. 92-96), problematyka ta jednak nie była przez Znamierowskiego podejmowana w sposób bardziej wyczerpujący.

Trudno na podstawie pism Znamierowskiego mówić o jego stosunku do marksistowskiej doktryny moralnej. Są dane pozwalające sądzić, iż w okresie międzywojennym Znamierowski filozofii marksistowskiej w ogóle bliżej nie znał albo znał ją tylko w bardzo zwulgaryzowanej postaci. Z natury rzeczy w okresie powojennym spotkał się z filozofią marksistowską znacznie bliżej, ale zniechęcały go m. in. elementy poheglowskie tej filozofii. W marksistowskiej doktrynie moralnej w wersji z okresu, w którym się z nią bliżej spotkał, niepokoiły go elementy propagowania zaciętości w walce klasowej i stalinowska doktryna stałego zaostrzania się walki klasowej. Przyjął więc taktykę „wymijania się” z marksizmem, formułując, gdy uważał to za właściwe, sporo szczerze życzliwych słów pod adresem klas pracujących jako klas biorących współcześnie odpowiedzialność za losy świata²⁴. Ale w późniejszych pracach Znamierowskiego, zwłaszcza w *Rozważaniach wstępnych*, uważnie analizując podteksty, znaleźć można nie tylko wyrazy potępienia dla amoralnych praktyk okresu kultu jednostki, lecz i akcentowanie szkodliwości zasady nieprzeciwstawiania się złu, podstawności użycia przymusu dla odwrócenia zasadniczych krzywd społecznych (byleby pod kontrolą „życzliwości powszechnej”, nie pozwalającą na przekraczanie granicy zła koniecznego) i podobne elementy, w jakimś stopniu mniej czy bardziej

²³ Por. C. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, cz. I, wyd. II, s. 14-15.

²⁴ Np. zakończenie *Zasad i kierunków etyki* (s. 112) dotyczy walki o odrodzenie moralne ludzkości: „W tej walce człowiek prosty, z rękami stwardniałymi od pługa, młota i łopaty, czynem swoim, nie pisanym na kartach subtelnej welinu, daje świadectwo swej życzliwości powszechnej, która mu każe dla dobra powszechnego wystawiać na niebezpieczeństwo swoje życie. Ten czyn, często jakże bohaterski, starczy z nadwyżką za teorie moralne. Jeśli nawet prowadzi nie do zwycięstwa, lecz do klęski, to może w nim być fałszywa rachuba, zły dobór środków, niesprzyjająca chwila, lecz nie ma w nim nieprawości, która tak odraża w zbyt już zawitych zwojów mózgow, co snują myśl bez poruszeń serca”.

świadomie inspirowane przez marksistowską doktrynę moralną, a poprzednio w pismach Znamierowskiego nie występujące.

Pisma etyczne Znamierowskiego należy zaliczyć w zasadzie do prac z zakresu nauki o moralności (etyki opisowej), choć można w nich znaleźć sporo elementów konstruowania określonej doktryny moralnej, a czasem nawet moralistyki. Koncepcje Znamierowskiego należałoby zaliczyć do tych, które wybierają pojmowanie moralności jako zbioru zasad współżycia społecznego: ale kryterium oceny moralnej jest kryterium dobrej woli opartej na „życzliwości powszechnej” (co nie znaczy, by Znamierowski nie dostrzegał problemu roli błędu intelektualnego osoby kierującej się „życzliwością powszechną”). Nie brak też w pismach Znamierowskiego wątków czerpanych z perfekcjonistycznego nurtu myśli moralnej. Mimo jednak pewnych elementów eklektycyzmu koncepcje Znamierowskiego tworzą w ogólnym zarysie na ogół zwarty i oryginalny system, który zależnie od stopnia rygoryzmu metodologicznego można byłoby traktować albo jako zarys teorii moralności, dający wyraz preferencjom moralnym autora, zwłaszcza poprzez definicje perswazyjne, albo jako doktrynę moralną dobrze podbudowaną teoretycznie. Różnorodnie bowiem można interpretować niektóre wypowiedzi poznańskiego filozofa, piękne w ich nieco archaizowanym kształcie językowym, lecz dalekie nieraz od pedanterii filozoficznych dzieł „systemowych”.

Znamierowski był pisarzem typowo akademickim, niemniej krąg jego oddziaływania społecznego nie był wcale tak mały, jak utyskiwał w swym ostatnim wystąpieniu publicznym z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa*²⁵ zwłaszcza jeśli zważyć, że było to oddziaływanie filozofa nie wiążącego się z określoną organizacją ideologiczną i przemawiającego we własnym tylko imieniu. Setki studentów licznego poznańskiego wydziału prawa nie zawsze rozumiało i nie zawsze w pełni zgadzało się z koncepcjami etycznymi Znamierowskiego, ale przyswajało sobie jakieś ich elementy. W poznańskim środowisku naukowym, zwłaszcza w okresie powojennym, liczonego się z autorytetem Znamierowskiego przede wszystkim właśnie jako filozofa pracującego nad zagadnieniami etycznymi oraz moralisty. Wznowienie *Rozważań wstępnych do nauki o moralności i prawie*, książki nie mającej przecież zupełnie charakteru podręcznikowego ani „szkoleniowego”, świadczyło nie tylko o szczególnie żywym w Polsce zainteresowaniu problematyką etyczną w ostatnim dziesiątku lat, ale i o zainteresowaniu oryginalnie ujętą teorią czy doktryną moralną Znamierowskiego.

²⁵ C. Znamierowski, *Przemówienie z okazji doktoratu honorowego 18 IV 1966*, „Ruch Filozoficzny” 1967, nr 1, s. 33-37.

III

Dzieje filozofii polskiej zanotują nie tylko koncepcje etyczne Czesława Znamierowskiego, lecz z nie mniejszą co najmniej uwagą — jego wkład w dziedzinie ogólnej teorii ocen i norm. Przy swoistości stylu pism Znamierowskiego trudno czasem określić, czy niektóre jego rozważania dotyczące ocen i norm sprowadzają się do formułowania twierdzeń z dziedziny psychologii uczuć, opartych na introspekcji człowieka bardzo wrażliwie odróżniającego przeżycia ocen o różnej treści, czy też chodzi w nich raczej tylko o zaprojektowanie pewnej aparatury pojęciowej, która ułatwiałaby należyty opis przeżyć oceny. Inaczej mówiąc: trudno czasem rozstrzygnąć, czy autorowi chodzi o opisy rzeczowe zjawisk, czy o definicje nominalne²⁶. Nie wdając się, z braku odpowiednich kompetencji rzeczowych, w analizę twierdzeń natury psychologicznej, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na przydatność pewnych elementów aparatury pojęciowej, proponowanej przez Znamierowskiego dla rozważań również nad ocenami i normami moralnymi, i na niedoskonałość innych elementów tej aparatury pojęciowej.

Wydaje się, że istotną sprawą jest postulowane przez Znamierowskiego rozróżnianie takich wypowiedzi, które wyrażają przeżycia aprobaty czy dezaprobaty (ON, s. 196), takich, w których wypowiada się sądy o wartości jakichś stanów rzeczy czy zdarzeń z naszego punktu widzenia (ON, s. 198), oraz zdań psychologicznych o fakcie przeżycia oceny (ON, s. 199). Istotne jest odróżnianie wypowiedzi wyrażających aktualne oceny oraz oceny kredytowe (ON, s. 204) co do wyobrażanych przyszłych stanów rzeczy, stanowiące czynnik wyznaczający nasze pragnienia i dążenia (nieco odmienne znaczenie terminu „ocena kredytowa” — por. RW, s. 42). Podobnie istotne jest odróżnianie wypowiedzi wyrażających oceny aktualnie przeżywane i oceny przypomniane. Stwarza to z kolei podstawę dla zwrócenia uwagi na relatywizację czasową czyichś ocen co do tego samego stanu rzeczy i możliwość porównywania różnych co do ich kierunku i intensywności przeżyć oceny odnoszonych do tego samego w zasadzie stanu rzeczy.

Istotne też było zwrócenie przez autora *Ocen i norm* uwagi na to, iż ocena jakiegoś stanu rzeczy często jest oceną jakiegoś jednego tylko

²⁶ Znamierowski energicznie oponował przeciwko zarzutom krytyki, traktującym jego prace jako jedynie zbiór definicji. „Nigdy w swych dociekaniach nie poprzestawałem na samej analizie pojęć: nigdy nie układałem ani filozoficznego, ani socjologicznego słownika. Praca słownikarska jest bardzo pożyteczna i niezbędna; mam dla niej pełne uznanie. Ale zainteresowania moje wychodziły zawsze poza analizę terminów” (ON, s. 12). Por. artykuł recenzyjny o *Prolegomenach do nauki o państwie* pióra T. Kotarbińskiego (przedruk w: T. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. 1, Warszawa 1957, s. 398-421).

aspektu tego stanu rzeczy, którego inne aspekty mogą pozostawać dla nas emocjonalnie obojętne, chyba że mamy do czynienia z oceną globalną, prowadzącą do aprobaty czy dezaprobaty danego stanu rzeczy w rezultacie refleksyjnego porównania ujemnych i dodatnich wartości różnych aspektów tego stanu (*ON*, s. 212). Nie zawsze zresztą potrafimy dokonać oceny globalnej, a wówczas do rozbieżnie ocenianego stanu rzeczy odnosimy się ambiwalentnie. Istotne jest przy tym zwrócenie przez Znamierowskiego uwagi, że w różnym czasie formułując ocenę globalną na podstawie składowych ocen intuicyjnych, możemy refleksyjnie dochodzić do odmiennych konkluzji.

Ważne dla rozważań z zakresu etyki jest chyba odróżnianie oceny indywidualnej tego, a nie innego stanu rzeczy od oceny gatunkowej, odnoszącej się do każdego takiego, a nie innego stanu rzeczy, określanego rodzajowo (*ON*, s. 222). Znamierowski wprowadza pojęcie oceny porównawczej dla określania przeżycia, w którym mając do czynienia z ocenionymi globalnie stanami rzeczy, preferuje się jedne z nich nad innymi (*RW*, s. 16-17). Tego rodzaju oceny porównawcze stawać się mogą podstawą oceny egzystencjalnej jakiegoś stanu rzeczy jako godnego istnienia, zasługującego na istnienie (przy czym Znamierowski skłonny był deklorować się jako maksymalista, który uważa za godny istnienia tylko najlepszy z możliwych stanów rzeczy, a nie stan rzeczy znośny, nie-zły; *ON*, s. 227). Ścisłej biorąc, ocena egzystencjalna jakiegoś stanu rzeczy w rozumieniu Znamierowskiego nie sprowadza się po prostu do oceny superlatywnej tego stanu rzeczy w porównaniu z innymi możliwymi stanami, lecz dodatkowo odwołuje się do założeń co do możliwości zaspokojenia odpowiedniego dążenia w rozważanym układzie świata.

Natomiast aparatura pojęciowa dotycząca norm staje się w późniejszych pismach Znamierowskiego mniej chyba klarowna niż w pismach z okresu przedwojennego. Wydaje się, że zestawianie w jednej płaszczyźnie rozważań dotyczących ocen i norm stwarza pewną możliwość nieporozumienia. Termin „ocena” jest chyba przede wszystkim nazwą określonego przeżycia czy dyspozycji do przeżyć, a dopiero wtórnie jest nazwą pewnej wypowiedzi, takiej, która aktualnie czy potencjalnie wyraża ocenę. Nie ma natomiast przeżycia zwanego „normą”; termin ten odnosi się do pewnego rodzaju wypowiedzi (czy, jak chcą niektórzy, treści wypowiedzi), przede wszystkim wypowiedzi wyrażającej sugestię określonego postępowania, mniejsza o to, czy w społecznym kontekście prośby, zalecenia czy twardego rozkazu. Wydaje się, że podstawowym znaczeniem słowa „norma” jest to znaczenie, w którym odnosi się ono do norm postępowania dla indywidualnie czy generalnie określonych adresatów. Z tego rodzaju normą może u adresatów jej wiązać się albo nie wiązać przeżycie poczucia powinności czy dyspozycja do przeżywania poczucia powinności postą-

pienia czy postępowania danego rodzaju, może też norma stawać się werbalizacją treści przeżywanego poczucia powinności — ale są to już sprawy wtórnej natury. Wiadomo, że w drodze różnych skojarzeń znaczeniowych pierwotne znaczenie łacińskiego słowa „norma” (por. *ON*, s. 265) przemieniło się tak, iż służy ono nie tylko do określania normy postępowania, lecz i kwalifikacji różnych stanów rzeczy, które odpowiadają stanowi postulowanemu lub też stanowi zwykłemu, przeciętnemu w danych okolicznościach. Ale właśnie odróżnianie wypowiedzi uważanych za normy postępowania od różnych wypowiedzi aprobujących pewien stan rzeczy czy wyrażających życzenie, aby taki stan rzeczy powstał (bez domyślnego elementu, że żąda się, aby ten stan powstał za sprawą czyjegoś postępowania), wydaje się sprawą istotną dla etyki i dla prawoznawstwa.

We wcześniejszych pismach Znamierowskiego norma definiowana była wyraźnie jako norma postępowania mająca określonego adresata. W *Ocenach i normach* mowa jest o normach jako o wyrażeniach również bezosobowo wskazujących, „co być powinno”, gdzie ów zwrot powinnościowy sprowadza się do wyrażania oceny rozważanego stanu rzeczy. Tak więc jako przykład norm podaje Znamierowski (*ON*, s. 264-265) wypowiedzi: „Według *P* powinna herbata mieć 5% cukru” czy „Według *Q* herbata nie powinna nie mieć 5% cukru”, co — według intuicji terminologicznych krytyka — należałoby uważać za zdania stwierdzające niezgodne w danym przypadku oceny osób *P* oraz *Q* w odniesieniu do rodzajowo określonego stanu rzeczy. Zwrot relatywizujący „według *P*”, „według *Q*”, wskazujący czym zdaniem tak a tak być powinno, sprawia, iż wypowiedzi te są zdaniami w sensie logicznym o treści ocen żywionych przez podmiot *P* czy *Q*, a nie wypowiedziami bezpośrednio wyrażającymi oceny.

Osobliwością poglądów Znamierowskiego co do budowy normy, nawet z okresu, gdy mówiąc o normie miał wyraźnie na myśli normę postępowania, jest to, iż „norma” w jego rozumieniu ma się składać nie tylko z „rdzenia” wskazującego, co kto kiedy czynić powinien, lecz nadto z „wstępu relatywizującego” („zagajenia relatywizującego”, „zwrotu relatywizującego”)²⁷, który określa, na jakiej podstawie (ze względu na jaką ocenę, ze względu na czyj akt stanowienia) adresat normy tak właśnie postąpić powinien. Łatwo tedy zrozumieć, dlaczego Znamierowski głosił, iż norma jest zdaniem w sensie logicznym (a więc wypowiedzią prawdziwą albo fałszywą; *ON*, s. 511), jako że to, co nazywał normą postępowania, było według częściej przyjmowanego rozumienia w istocie zdaniem o fakcie uznawania czy o podstawie uznawania danej normy („rdzenia normy”) za normę obowiązującą.

²⁷ Terminu „zagajenie” używał Znamierowski w I wydaniu *Prolegomenów*; terminu „wstęp relatywizujący” w II wydaniu; terminu „zwrot relatywizujący” — w *Ocenach i normach* (*ON*, s. 264, s. 494).

W późniejszych pracach Znamierowskiego nie jest w pełni jasna sprawa „norm wyznaczających uprawnienie” czy „czyjeś prawo”²⁸, jakkolwiek ostrzegwał on, iż termin „prawo” ma kilka zupełnie różnych od siebie znaczeń (RW, s. 29). Poczucie uprawnienia łączyć się ma z normą, która wyznacza powinność alternatywną (A powinien C₁ albo C₂, albo C₃...) ²⁹. „Uprawnienie” tak rozumiane może nie łączyć się z powinnością innych osób (RW, s. 29), ale gdyby ich zachowania kolidować miały z realizowaniem danego „uprawnienia”, to byłyby służebnie zakazane (ON, s. 262); a więc chodzi tu Znamierowskiemu o element „zezwoienia mocnego” ³⁰. Jednocześnie jednak Znamierowski odróżniał „uprawnienie” od „swobody działania” (ON, s. 268), lecz swobodę wyboru między działaniem a nie-działaniem określał też mianem uprawnienia (ON, s. 503). Norma nakazująca komuś czynić C oraz norma nakazująca czynić C albo nie czynić C (czyli „wyznaczająca uprawnienie czynienia C”) byłyby, zdaniem Znamierowskiego, logicznie sprzeczne. Powstaje zresztą wątpliwość, czy racjonalny normodawca w ogóle ustanawiałby normę tego drugiego rodzaju: wystarczy przecież w takiej sytuacji przemilczeć sprawę ³¹. Znamierowski sugerował się chyba w tym przypadku tradycyjnym w prawoznawstwie nieporozumieniem, iż inna jakoby jest kwalifikacja normatywna czynu, który jest indyferentny (ani nakazany, ani zakazany) z tego względu po prostu, że nie dotyczy go żadna brana pod uwagę norma, a inna kwalifikacja czynu, o którym w jakimś przepisie ustawy wyraźnie stwierdzono, że nie jest on ani zakazany ani nakazany.

Swego jednak czasu Znamierowski używał terminu „uprawnienie” dla określania kompetencji (połączonej z wolnością) do dokonywania jakiejś czynności konwencjonalnej w sposób „ważny”, „liczący się” w rozważanym układzie norm jako dokonanie czynności konwencjonalnej danego rodzaju ³². W późniejszych pracach na analizę tego znaczenia terminu „uprawnienie” i na normatywne konsekwencje owej „ważności” nie zwracał baczniejszej uwagi, co zresztą wiązało się z przeniesieniem zaintere-

²⁸ Por. definicję normy — RW, s. 22, i określenie „normy uprawniającej” — RW, s. 29.

²⁹ Przy tym, według Znamierowskiego: „Wprawdzie najczęściej mówimy: «ma prawo», gdy chodzi o czyny ludzkie, ale sensowny pozostanie też zwrot ten w rozszerzonym nieco znaczeniu. W nim również «krajobraz ma prawo wisieć na ścianie». Czasem zaś jeszcze krócej stwierdzamy uprawnienie, mówiąc: «według P:Q może to a to»” (ON, s. 257). W tym wypadku Znamierowskiemu o „możliwość aksjologiczną” jakiegoś stanu rzeczy, o stwierdzenie w zdaniu, że nie będzie źle według oceny P, jeśli Q spowoduje to a to.

³⁰ Por. nieco zresztą odmienne ujęcie „zezwoienia mocnego”: G. H. von Wright, op. cit., s. 89.

³¹ Znamierowski stwierdza zresztą: „Gdy chodzi o jakieś potoczne działanie, możliwe z przyrodzenia, to norma uprawniająca do niego, ściśle biorąc, jest zbędna” (RW, s. 153). Por. *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, cz. I, s. 149.

³² Por. C. Znamierowski, *Podstawowe pojęcia teorii prawa*, cz. I, s. 150 i n.

sowania z norm uzasadnianych tetycznie na normy uzasadniane aksjologicznie.

W *Rozważaniach wstępnych* występują obok siebie definicje (czy postulaty definicyjne) terminu „uprawnienie”, kładące nacisk na różne chyba elementy znaczeniowe związane z tym wieloznacznym terminem. Przytaczam tu przykładowe wypowiedzi, zachowując podkreślenia autora. (1) „Lepiej, bez wszelkiej dwuznaczności, wyrazi Piotr swoją ocenę, jeśli powie: «rzecz R_1 ma prawo istnieć w mym świecie», albo «rzecz R_1 ma uprawnienie istnieć w mym świecie». Jeśli równie dobrze jest dla zdrowia Piotra, by wieczorem zjadł jabłko albo gruszkę, to jabłko ma prawo leżeć na talerzu przy łóżku” (RW, s. 28; por. RW, s. 66). (2) „Dając Janowi przyrzeczenie, Piotr daje mu pewien kapitał sugestii w stosunku do siebie; i daje Janowi uprawnienie do tego, by żądał od niego przyrzczonego działania. I to właśnie uprawnienie nazywamy roszczeniem” (RW, s. 169; por. RW, s. 172, 179). (3) (O ustanowieniu zasady niezmienniania normy): „Stwarza ono dla Piotra nową sytuację, co się tyczy stanowienia w danej sprawie: odbiera mu naturalne uprawnienie do stanowienia, czyli kompetencję normodawczą w tej sprawie” (RW, s. 191)³³.

Ogólnie rzecz biorąc, koncepcje Znamierowskiego w zakresie ogólnej teorii ocen i norm wniosły szereg pożytecznych dystynkcji pojęciowych co do rodzaju ocen, szereg interesujących analiz przeżyć związanych z ocenianiem, a także formułowaniem i recypowaniem norm, wiele cennych myśli co do sposobów uzasadniania mocy obowiązującej jakichś norm (w szczególności odróżniania norm tetycznych i aksjologicznych)³⁴.

³³ Wydaje się, że w potocznym rozumieniu terminu „czyjeś prawo”, „czyjeś uprawnienie”, jak zresztą i w sporach prawniczych co do znaczenia tych terminów, miesza się trzy czy cztery znaczenia podstawowe, przy czym, zwłaszcza gdy mówi się o czyimś „prawie podmiotowym”, chodzić może o jakiś zespół różnie pojmowanych „uprawnień”. Termin „prawo” czy „uprawnienie” może być odnoszony do sytuacji, w której ze względu na normę czy normy danego układu: 1) brak jest zakazu, dozwolone jest dokonanie czynu (ewentualnie brak też jest nakazu i wtedy czyn jest indyferentny prawnie); 2) komuś nakazane jest przez normę działanie czy zaniechanie pewnego czynu w stosunku do podmiotu „uprawnionego” i jest to dla tego podmiotu korzystne (w najprostszym przypadku nakazane jest nieprzeszkadzanie „uprawnionemu” w wykonywaniu dozwolonych dlań czynów, zezwolenie mocne); 3) dokonanie przez kogoś („uprawnionego” w innym sensie słowa) pewnej czynności konwencjonalnej jest podstawą powstania czy zaktualizowania obowiązku określonych podmiotów (np. kompetencja ustawodawcza, kompetencja do wniesienia aktu oskarżenia czy do wniesienia pozwu), przy czym skądinąd czynienie użytku z kompetencji może być nakazane, indyferentne czy nawet, skrajnie wyjątkowo, zakazane. Nadto czasem mówi się, że normy stwarzają dla kogoś „prawo”, „uprawnienie” w innym jeszcze sensie, w tym mianowicie, że w związku z obowiązaniem rozważanych norm powstaje sytuacja w jakiś sposób dlań korzystna. Oczywiście odróżnianie tych elementów znaczeniowych jest sprawą trudną, ale konieczną.

³⁴ Szerzej na ten temat por.: Z. Ziemiński, *Normy tetyczne a normy aksjologiczne w koncepcji Cz. Znamierowskiego*, „Studia Filozoficzne” 1963, nr 2, s. 87-112.

Ale, co się tyczy sposobu pojmowania norm, poglądy Znamierowskiego niejednokrotnie bardzo odbiegały od koncepcji dominujących w polskiej literaturze filozoficznej. Co się tyczy tzw. modalności deontycznych, tzn. kwalifikacji czyichś zachowań ze względu na rozważaną normę czy normy, wydaje się, że Znamierowski nie potrafił skutecznie uporać się z zamętami pojęciowymi, jaki w tej dziedzinie wytworzony został m. in. przez prawoznawstwo. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że bliższy był w tej dziedzinie trafnych rozwiązań w swej pierwszej, niż w swej ostatniej książce.

*

Doniosłość prac Czesława Znamierowskiego dla rozwoju polskiej filozofii w zakresie problematyki bezpośrednio czy pośrednio związanej z zagadnieniami dotyczącymi moralności polega przede wszystkim na tym chyba, iż dysponując odpowiednio wielostronnym wykształceniem i dużą kulturą filozoficzną, podejmował on problemy do niedawna mało w naszej literaturze dyskutowane w tak szerokiej perspektywie. Formułując koncepcje w znacznej mierze oryginalne, często nie liczące się z poglądami dominującymi, niejednokrotnie być może wypowiadał myśli nietrafne czy też konstruował aparaturę pojęciową w jakiejś części nieoperatywną lub niewystarczającą do uporządkowania w dostatecznie klarowny sposób zawyłych problemów. Nie był opisywaczem cudzych koncepcji, niejednokrotnie zbyt mało liczył się z cudzymi koncepcjami, przedstawiając własne. Ale wnosił w swych pracach wątki istotnie nowe, niejednokrotnie zapładniające i skłaniające do refleksji. Był niewątpliwie indywidualnością filozoficzną, a nie jedynie pracownikiem nauki zatrudnionym na określonym etacie profesorskim.

Sądzić można, iż poglądy etyczne Znamierowskiego będą niejednokrotnie jeszcze dyskutowane i będą przedmiotem bardziej kompetentnej krytyki filozoficznej. Zadanie to jednak będzie niełatwe, choćby ze względu na nader nietypowy *modus philosophandi* poznańskiego filozofa. Jego wypowiedzi, formułowane w sposób daleki od wzorów współczesnego piśmiennictwa filozoficznego, następują niejednokrotnie różnorodne interpretacje, pozwalają interpolować czy ekstrapolować myśli zgoła odmienne.

Jako etyk normatywny czy moralista pozostawał oczywiście w znacznym stopniu człowiekiem swej epoki i środowiska i niewątpliwie też wykazywał tendencję do zamykania się w enklawie własnego, izolowanego mikroświata, anachronicznego czasem w stosunku do otaczającej rzeczywistości społecznej. Ale ponad ten obraz świata sprawiedliwie po-

dlewanych tulipanów i refleksji nad zaspokajaniem w pełni pragnienia przez kolejne filiżanki herbaty przebija się niejednokrotnie w pismach Czesława Znamierowskiego patetyczna wizja świata rzeczywiście istotnych problemów moralnych naszej niespokojnej epoki. I jest to wizja optymistyczna.

Зыгмунт Зембиньски

ЭТИЧЕСКИЕ КОНЦЕПЦИИ ЧЕСЛАВА ЗНАМЕРОВСКОГО

Предлагаемая статья посвящена этическим концепциям Чеслава Знамеровского (1888—1967), выдающегося польского теоретика права и философа. Реконструкция этих концепций дело не лёгкое, поскольку труды по этике Знамеровски писал в достаточно свободной литературной манере, далекой от педантичного стиля систематических философских произведений. В добавок по множеству проблем его взгляды подвергались постепенной эволюции.

Нравственная оценка, в понимании Знамеровского, — это оценка, предпринятая с точки зрения человека бескорыстно доброжелательного по отношению к другим, принимающего, что кого-нибудь встречает добро, но минует зло. При этом нравственные оценки должны определяться доброжелательностью универсальной по крайней мере, относительно полного круга человеческих существ, принадлежащих к социальному миру данного индивида. Понимаемая таким образом «универсальная доброжелательность» отличается от христианского *caritas* тем, что может иметь различного рода философские обоснования. Доброжелательность эта, в том, что касается её универсальности, допускает, однако, определенные исключения, именно в отношении к личности, явно вредным в социальном отношении, а так же не принимает полный рабского смирения принцип «непротивления злу». Впрочем отступления от принципа универсальной доброжелательности не должны распространяться на случаи, когда борьба или затяжная терпеливость не являются злом необходимым, неизбежным.

Этика в качестве науки о моральности понимается Знамеровским не только как этика описательная, но и как относительно нормативная. Относительно нормативная этика опирается на знания о том, какие поступки в данной ситуации ведут к результатам, которые читаются приносящими счастье другим людям. Опираясь на такое знание она формулирует директивы, предписывающие как надлежит поступать в данном случае, руководствуясь универсальной доброжелательностью.

Задача относительно нормативной этики — советовать, что в данной ситуации надлежит делать во имя универсальной доброжелательности, точно так же, как советует врач, что следует делать во имя сохранения здоровья.

Кроме вышеуказанного предлагаемая статья обращает так же внимание на творческий вклад Чеслава Знамеровского в общую теорию оценок и норм.

Zygmunt Ziemiński

ON CZESŁAW ZNAMIEROWSKI'S ETHICAL CONCEPTIONS

The article presents the ethical conceptions of Czesław Znamierowski (1888-1967), a prominent Polish moral philosopher, professor of general theory of law of University of Poznań. The task of reconstructing Znamierowski's ideas is rather difficult: his works concerning ethical problems are written with a looseness much unlike the cautious and priggish style of works presenting the philosophical systems. Moreover, in the course of time his opinions changed in several points.

According to Znamierowski's basic idea, moral evaluation is the type of evaluation which is formulated by a person having an attitude of unselfish benevolence towards other persons, i. e. approving of cases when something good happens to somebody and disapproving of those when something bad happens to other human beings. Moral evaluations are motivated by universal benevolence, or at least by benevolence directed toward all human beings within the social circle of the evaluating person. Znamierowski's "universal benevolence" differs from the Christian *caritas* since, unlike the latter, it can be supported by very different philosophical arguments. This universal benevolence is not all-inclusive, it does not apply to individuals who openly do harm to society. Znamierowski did not accept the principle of "non-defiance to evil". Hostility and infliction of pain cannot be avoided in certain cases, and they do not break the requirement of universal benevolence.

Ethics as a science of morals includes, in Znamierowski's opinion, not only descriptive ethics, e. g. history or sociology of morals, but also "relatively normative" ethics, i. e. the knowledge of acts which in given circumstances yield results promoting general happiness. In other words, relatively normative ethics provides rules for activity to a man dedicated to realize the principle of universal benevolence. Relatively normative ethics indicates what must be done for the sake of general benevolence, similarly to the recommendations of the medical adviser for the sake of enjoying good health.

The article also deals with Znamierowski's contributions to the general theory of norm and evaluations.